

Artykuł 6

Dr Jacek Tebinka, Stosunek Związku Sowieckiego do Powstania Warszawskiego 1.8-2.10.1944

Powstanie warszawskie było największym zbrojnym zrywem podziemnej Europy przeciw niemieckiemu okupantowi w czasie II wojny światowej. Rozpoczęło je około 20 tysięcy żołnierzy Armii Krajowej z liczących w Warszawie ponad dwukrotnie więcej sił tej organizacji. Dołączyło do nich następnie po kilkuset żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych i komunistycznej Armii Ludowej.

Niemal od pierwszych dni powstania Związek Sowiecki okazywał wobec niego stosunek jawnie wrogi. Źródła tej postawy tkwiły w zupełnie odmiennych koncepcjach przyszłości Polski, jakie posiadał rządzący ZSRR dyktator Józef Stalin, a z drugiej strony rząd polski na wychodźstwie pod przewodnictwem Stanisława Mikołajczyka. Ten ostatni w oparciu o mocarstwa zachodnie Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone zamierzał odbudować niepodległą Rzeczpospolitą. Wizji tej zagrażał Stalin, który dążył do narzucenia Polsce komunistycznego reżymu, zachowując pozory jej suwerenności. Na przeszkodzie planom Kremla stała aktywność dyplomatyczna rządu polskiego w zachodnich stolicach i polskie państwo podziemne z jego zbrojnym ramieniem Armią Krajową (AK), liczącą w szczytowym momencie rozwoju w 1944 r. prawie 300 tysięcy ludzi.

Od momentu zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w kwietniu 1943 r., Stalin przyspieszył budowę w ZSRR komunistycznych struktur politycznych i wojskowych, mających w przyszłości objąć, z jego nadania, władzę w Polsce. Aktywność zbrojna Armii Krajowej na wschodnich obszarach państwa polskiego, które ZSRR okupował w latach 1939-1941 i do których nadal zgłaszał roszczenia, stanowiła dodatkowy czynnik wzbudzający wrogość Moskwy. Przekonał się o tym brytyjski minister spraw zagranicznych Anthony Eden w czasie konferencji moskiewskiej, kiedy 29 X 1943 r. zapytał swojego sowieckiego odpowiednika Wiaczesława Mołotowa, czy jego zdaniem należy wspierać AK. Odpowiedź była negatywna, choć to właśnie z tego źródła Rosjanie, za pośrednictwem Londynu, otrzymywali cenne informacje wywiadowcze o potencjale militarnym Trzeciej Rzeszy. AK prowadziła także działania sabotażowe, m.in. wymierzone w niemieckie linie komunikacyjne na zapleczu frontu wschodniego.

Nie przeszkodziło to Stalinowi w przeprowadzeniu jeszcze bardziej gwałtownego ataku na AK w trakcie konferencji teherańskiej (28 XI – 1 XII 1943 r.). Jego bezpodstawne oskarżenia pod adresem tej organizacji o współpracę z Niemcami nie spotkały się ze sprzeciwem brytyjskiego premiera Winstona Churchilla ani prezydenta USA Franklina D. Roosevelta, choć znali oni prawdę. W tym czasie sowiecki sztab kierował na ziemie wschodnie Rzeczypospolitej swoje oddziały, kosztem walki z Niemcami, w celu wyparcia z nich „polskich band nacjonalistycznych”, prowokując w ten sposób konflikt z AK.

Powstanie warszawskie było kulminacją planu „Burza”, którego celem było wyzwolenie Polski przez AK spod niemieckiej okupacji i objęcie władzy w kraju przez przedstawicieli rządu polskiego na wychodźstwie. Działania te na terenie Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej wiosną i latem 1944 r. zakończyły się niepowodzeniem na skutek sowieckiego przeciwdziałania. Wprawdzie oddziały AK wzięły udział w wyzwolaniu Wilna i Lwowa, ale po początkowej współpracy antyniemieckiej, następowało rozbrojenie przez Rosjan, aresztowania i wywózki w głąb ZSRR.

Czasami dochodziło także do starć zbrojnych, gdy Polacy stawiali w samoobronie opór. Jawnie wrogie działania Moskwy wobec organizacji, która była sprzymierzeńcem aliantów zachodnich nie wywołały jednak większej reakcji w Londynie i Waszyngtonie. W stolicach tych sądzono, iż testem sowieckich intencji będzie postawa Armii Czerwonej dopiero na zachód od tzw. linii Curzona, czyli na obszarach do których ZSRR nie wysuwał pretensji terytorialnych.

Stalin nie zamierzał jednak dopuścić do tego, aby legalne władze polskie rezydujące w Londynie mogły kiedykolwiek powrócić do Polski. W tym celu stworzył marionetkowy rząd, pod mylącą nazwą Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN), o którego powstaniu Moskwa poinformowała 22 VII 1944 r. Pragnąc uspokoić zaniepokojonych tym faktem Churchilla i Roosevelta, sowiecki dyktator zgodził się przyjąć premiera Mikołajczyka, który 30 VII 1944 r. przybył do Moskwy.

Powstanie warszawskie wybuchło 1 VIII 1944 r. w momencie, gdy armie sowieckie zbliżały się do przedmieść prawobrzeżnej Warszawy i wydawało się, że wkroczą wkrótce do miasta. Jednym z celów ofensywy Armii Czerwonej rozpoczętej 23 VI 1944 r. z terenu Białorusi, było zresztą zdobycie Warszawy i utworzenie przyczółków na lewym brzegu Wisły. Wybuch powstania zbiegł się jednak z niemieckim przeciwnatarciem, które chwilowo powstrzymało Rosjan na przedmościu warszawskim, co dało później pretekst propagandzie sowieckiej dla tłumaczenia bezczynności ich wojsk w trakcie powstania.

Powstańcy opanowali większość najważniejszych dzielnic Warszawy leżących na lewym brzegu Wisły. Nie zdołali jednak zdobyć mostów na tej rzece, choć i tak sparaliżowali główną arterię zaopatrzeniową sił niemieckich znajdujących się na drugim jej brzegu. Losy polskiej stolicy znalazły się w ręku Stalina. Mikołajczykowi przyszło zabiegać u niego o pomoc dla powstania, którego powodzenie zagrażało celom politycznym ZSRR. Czasu pozostawało niewiele, choć Niemcy walczący na dwóch frontach nie posiadali rezerw i do stłumienia powstania rzucali w pierwszych dniach sierpnia naprędce tworzone zgrupowania policyjne.

Stalin w trakcie rozmowy z polskim premierem 3 VIII 1944 r. powątpiewał w militarne możliwości wyzwolenia stolicy przez AK. Tego dnia pogoda uniemożliwiła samolotom alianckim, startującym z lotnisk w dalekich Włoszech, dokonanie zrzutów broni dla powstańców. Churchill osobiście zwrócił się do Rosjan z prośbą o pomoc, ale 5 VIII 1944 r. dyktator odpowiedział, że wiadomości pochodzące od Polaków są znacznie przesadzone, a AK składa się z kilku oddziałów nazywających się bezpodstawnie dywizjami, które nie byłyby w stanie zdobyć miasta. W cztery dni później żegnając Mikołajczyka, Stalin wydawał się być lepiej poinformowany o sytuacji w Warszawie i obiecywał pomoc, choć w rzeczywistości zamierzał uczynić wszystko, aby powstanie zakończyło się klęską. Ofensywa Armii Czerwonej na kierunku warszawskim stanęła w miejscu. Lotnictwo sowieckie przez cały sierpień i pierwszą dekadę września nie pojawiała się nad Warszawą, pozwalając kilku niemieckim Sztukasom, startującym z odległego o kilka minut lotu lotniska na Okęciu, bezkarnie bombardować pozycje powstańców. Równocześnie polskie, brytyjskie i południowoafrykańskie załogi samolotów latały z Włoch ponad połową Europy, ponosząc ciężkie straty, aby zrzuć powstańcom uzbrojenie i zaopatrzenie. Nie mogły one wylądować po sowieckiej stronie frontu i to nawet w wypadku uszkodzenia samolotu.

W połowie sierpnia Stalin przestał kryć się wobec mocarstw zachodnich z wrogim powstaniu stanowiskiem, kiedy dyplomacja sowiecka odmówiła Amerykanom zgody na lot wahadłowy 100 amerykańskich samolotów bombowych, które miałyby wystartować z baz w Wielkiej Brytanii w celu zrzucenia zasobników z bronią nad Warszawą i następnie wylądować na lotniskach na Ukrainie. W nocy sowieckiej, jaką otrzymała ambasada USA w Moskwie stwierdzano: „wybuch (powstania) w Warszawie, do którego została wciągnięta ludność cywilna jest dziełem awanturników i rząd sowiecki nie może do tego przykładać ręki”.

O ile bierność Armii Czerwonej na lądzie można było jakoś wytłumaczyć, to postawa Stalina w kwestii zrzutów alianckich nie pozostawiała złudzeń, iż życzył on powstaniu jak najgorzej.

Dyktator przedwcześnie jednak odsłonił swoje zamiary i naraził się na konflikt z zachodnimi sprzymierzeńcami, a szczególnie z Brytyjczykami. Jego obawy były przesadzone, ponieważ zrzuty zaopatrzenia z powietrza, bez wsparcia z lądu, nie mogły radykalnie zmienić pogarszającego się stale militarnego położenia powstańców.

Churchill pragnął im pomóc i próbował skłonić Amerykanów do wsparcia jego wysiłków w Moskwie. Pomysł przyjęcia bardziej stanowczego stanowiska wobec ZSRR nie zdobył jednak poparcia w Białym Domu. Brytyjskiemu premierowi udało się jedynie namówić Roosevelta do wysłania wspólnego listu 20 VIII 1944 r. do Stalina, z prośbą o zgodę na loty wahadłowe. Z Kremla przyszła jednak ponownie odmowna odpowiedź. Kolejny pomysł Churchilla, aby mocarstwa zachodnie postawiły Moskwę przed faktami dokonanymi i wysłały samoloty z pomocą powstańcom, które wylądowałyby na lotniskach sowieckich bez pytania o pozwolenie, spotkał się ze sprzeciwem Waszyngtonu. Pod koniec sierpnia 1944 r. amerykański prezydent uznał, iż alianci zachodni nie są już w stanie nic uczynić w sprawie pomocy lotniczej dla powstańców. Informacje o powstaniu i stanowisku Stalina, docierające do Roosevelta, przechodziły najpierw przez ręce jego doradcy Harry Hopkinsa, sympatyzującego z ZSRR, a przez niektórych podejrzewanego wręcz o agenturalną współpracę z Rosjanami, który je cenzurował.

Waszyngton zgodził się jednak z Londynem na wydanie 30 VIII 1944 r. deklaracji, w której uznano siły powstańcze za kombatantów wojennych. Churchill nie miał w tej kwestii od początku żadnych wątpliwości, a prawie miesięczna zwłoka wynikała przede wszystkim z oczekiwania na decyzję USA. Moskwa, stawiając sobie za cel eliminację AK, nie zamierzała się w ogóle do oświadczenia przyłączyć.

Wrogię powstaniu warszawskiemu stanowisko Kremla wywołało 4 IX 1944 r. ostrą krytykę ZSRR na posiedzeniu brytyjskiego gabinetu wojennego. Ministrowie wystosowali bezpośredni list do Stalina wyrażając zaniepokojenie jego polityką niezgodną z duchem antyniemieckiego sojuszu. Churchill rozważał nawet wstrzymanie konwojów do ZSRR w ramach retorsji, ale został powstrzymany przez Foreign Office. Podobną opinię w kręgach amerykańskich wygłaszał wówczas młody dobrze zapowiadający się dyplomata George Kennan. Roosevelt był jednak daleki od podzielenia oburzenia Brytyjczyków i wysłał następnego dnia do brytyjskiego przywódcy kuriozalny telegram, w którym, powołując się na rzekome informacje swojego wywiadu, twierdził, iż powstańcy opuścili Warszawę i problem sam się w ten sposób rozwiązał.

Wzburzone postawą ZSRR władze brytyjskie zachęciły prasę do wyjaśniania przyczyn braku pomocy aliantów zachodnich. Po raz pierwszy od czasu sprawy katyńskiej, którą skutecznie wyciszono, gazety brytyjskie otwarcie pisały o rozdzwieku w sojuszu na tle kwestii polskiej. Głosem największych dzienników towarzyszyło rzeczywiste zaniepokojenie brytyjskich polityków i dyplomacji intencjami Stalina oraz coraz większe obawy o perspektywę powojennych stosunków. Powstanie warszawskie ostatecznie nie zagroziło jednak relacjom mocarstw zachodnich z ZSRR. Moskwa, wobec ich nacisków, zgodziła się 9 IX 1944 r. na loty wahadłowe, choć nie zmieniło to jej stanowiska wrogię powstaniu.

Propaganda sowiecka nie pozostawiała co do tego wątpliwości. Audycje radia Moskwa groziły przywódcom powstańczego zrywu, w tym i dowódcy AK generałowi Tadeuszowi Borowi-Komorowskiemu, sądem i karą śmierci, po wkroczeniu do miasta Armii Czerwonej. Stalin prowadził jednak wobec zachodnich sojuszników grę pozorów. Polecił 10 IX 1944 r. zdobyć Pragę - prawobrzeżną dzielnicę Warszawy, co zajęło Rosjanom cztery dni i rozpocząć przez lotnictwo sowieckie zrzuty dla powstańców. Dokonywały je w nocy samoloty PO-2 o małym udźwigu, zrzucając w dodatku broń i amunicję z małej wysokości bez spadochronów, co często kończyło się jej zniszczeniem. Do tego momentu samoloty alianckie latając z Włoch dostarczyły powstańcom około 100 ton dostaw. Okupiono to stratą 250 lotników.

Dopiero 18 IX 1944 r. nad Warszawą mogło pojawić się za dnia ponad 100 amerykańskich latających fortów B-17, które zrzuciły 1330 zasobników z bronią, amunicją i innym zaopatrzeniem,

a następnie wylądowały po sowieckiej stronie frontu. Pomoc ta przyszła jednak za późno i jej skuteczność była ograniczona (jedynie około 400 zasobników trafiło w ręce powstańców) wobec faktu, iż obszar Warszawy znajdujący się w rękach AK znacznie się zmniejszył w porównaniu do pierwszej połowy sierpnia.

Działania sowieckie na prawym brzegu Wisły spowodowały, iż dowództwo powstania przerwało rozmowy z Niemcami w sprawie kapitulacji. Nadzieje na pomoc okazały się bezzasadne. Wprawdzie w dniach 15-19 IX 1944 r. kilka pułków tzw. I Armii Wojska Polskiego, stworzonej przez ZSRR, jako zaczątek siły zbrojnej komunistycznej Polski, próbowało uchwycić przyczółki w lewobrzeżnej Warszawie, ale poniosły one bardzo ciężkie straty, około 2000 zabitych i zaginionych, w wyniku czego operacja ta zakończyła się fiaskiem. Siły do niej przeznaczone były zbyt małe i pozbawione należytego wsparcia ogniowego.

Sowieckie zrzuty lotnicze dla powstańców, zgoda na loty wahadłowe, próby desantu przez Wisłę, mogły stworzyć wrażenie, iż ZSRR zmienił stosunek wobec powstania i pragnął mu pomóc. Było to jednak dalekie od prawdy. Przekonał się o tym przedstawiciel PKWN w Moskwie Stefan Jędrzychowski. Próbował on uzgodnić z Mołotowem 23 IX 1944 r. wytyczne dla komunistycznej propagandy w sprawie powstania. Reprezentant PKWN błędnie sądził, iż stosunek ZSRR wobec powstania zmienił się. Oto, co usłyszał od swojego rozmówcy: „Lud. Komisarz Mołotow zapytał z miejsca, czy znam ocenę wypadków w Warszawie ze strony rządu sowieckiego (jako antysowieckiej prowokacji Armii Krajowej). Odpowiedziałem, że znam tę ocenę i sądzę, że stosowała się ona do pierwszej fazy powstania warszawskiego. Na to otrzymałem odpowiedź, że ocena nie uległa zmianie”. Słowa te podwładny Stalina wypowiadał zaledwie w kilka dni po tym, jak niedobitki żołnierzy I Armii powróciły na Pragę - prawobrzeżną dzielnicę Warszawy.

Pozbawieni nadziei na realną pomoc, powstańcy zostali zmuszeni do podpisania 2 X 1944 r., po 63 dniach samotnej walki, kapitulację wobec Niemców, którzy w następnych miesiącach podjęli dzieło systematycznego zniszczenia Warszawy. Armia Czerwona rozpoczęła kolejną ofensywę na terenie centralnej Polski dopiero w styczniu 1945 r. W jej wyniku Niemcy zostali 17 I 1945 r. wyparci z ruin stolicy Polski.

Brak realnej pomocy sowieckiej dla powstania warszawskiego wynikał z konsekwentnej realizacji przez Stalina scenariusza, który sprowadzał się do stworzenia wasalnego rządu w pozornie niepodległej Polsce. Rozbicie przez Niemców największego polskiego ośrodka walki o niepodległość stwarzało wymarzoną sytuację dla Stalina i zależnego od niego PKWN, przekształconego w Noc Sylwestrową 1944 r. w tzw. Rząd Tymczasowy, we wprowadzaniu w życie tego planu.

Jacek Tebinka, Gdańsk

Literatura:

- *T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna*, Warszawa 1967
- *P. M. H. Bell, *John Bull & the Bear. British Public Opinion, Foreign Policy and the Soviet Union 1941-1945*, London 1990
- *J. M. Ciechanowski, *Powstanie warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*, Warszawa 1984 (wersja angielska: *The Warsaw Rising of 1944*)
- *Churchill & Roosevelt. *The Complete Correspondence*, vol. III: *Alliance Declining II 1944 – IV 1945*, ed. by W. Kimball, Princeton 1984
- *A. K. Kunert, *Rzeczpospolita Walcząca. Powstanie warszawskie 1944. Kalendarium*, Warszawa 1994
- *A. Orpen, *Airlift to Warsaw. The Rising of 1944*, (1984)
- *A. Przygoński, *Stalin i powstanie warszawskie*, Warszawa 1994
- *T. Sawicki, *Wyrok na miasto*, Warszawa 1993
- *T. Żenczykowski, *Samotny bój Warszawy*, Paris 1985
- *J. K. Zawodny, *Powstanie warszawskie w walce i dyplomacji*, Warszawa 1994 (wersja angielska: *Nothing but Honour. The Story of Warsaw Uprising*)